

Refleksje nad kończąca się misją rektorską

Kiedy przed paru tygodniami otrzymałem telefon od Pana Profesora Andrzeja Białasa z propozycją i zapytaniem, czy napisałbym „parę słów na dowolny temat” do powstającego tygodnika internetowego wydawanego pod auspicjami PAU, poczułem zaszczyc. Powiedziałem „tak” i podziękowałem. Kłopot pojawił się, kiedy zacząłem rozmyślać o czym napisać.

Najlepiej pisać o tym, na czym się znamy. Tutaj jest problem, bowiem nauka jaką uprawiam jest dość hermetyczna. Kolejna podpowiedź, to temat na którym wszyscy się znają. To oczywiście pieniądze (fundusze na naukę i szkolnictwo wyższe) oraz reforma nauki i szkolnictwa wyższego, a szczególnie tzw. ścieżka awansu naukowego. Na to się nie zdecyduję, bowiem moja opinia w tym względzie jest już w wielu dokumentach, uchwałach, stanowiskach.

Tych „parę słów” poświęcę więc refleksji nad kończąca się w tym roku moją misją rektora, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). W swoistym klubie rektorów poznałem i zaprzyjaźniłem się ze wspólnymi uczonymi i artystami. Staralem się kontynuować dzieło mojego poprzednika rektora, profesora Franciszka Ziejki. Myślę, że po ostatnich trzech latach KRASP pozostała „instytucją” niezależną, autentyczną i partnerem trudnym, a obok swej wielkiej misji stania na straży autonomii uniwersytetu i wolności akademickiej, była dla nas wszystkich na co dzień...lekarstwem na samotność rektora.

Autonomia uniwersytetów staje się tym ważniejsza, im szybsze następują zmiany społeczne, na któ-

re uczelnie muszą reagować jest niezbędna dla wprowadzania nowych metod badawczych i nauczania, dla tworzenia wiedzy. Autonomia, stanowiąca podstawę uniwersytetu, musi być gwarantowana razem ze swobodą akademicką, która należy się uczynom. Jednakże, oba ideały wolności akademickiej, leżące u podstaw europejskiego modelu uniwersytetu, a więc: wolność wyboru przedmiotu badań przez profesorów oraz wolność wyboru przedmiotu i form kształcenia przez studentów, podlegają współcześnie znacznym ograniczeniom. W pierwszym przypadku dla pozyskania finansowego wsparcia prowadzonych badań naukowych, w drugim dla uzyskania ściśle określonych kompetencji zawodowych.

Współcześnie mamy coraz więcej specjalistów a coraz mniej intelektualistów; holistyczne wykształcenie ustępuje specjalistycznemu.

Wpływa to na znaczne ograniczenie autonomii uczelni akademickich, w kontekście czego rola środowiska akademickiego i „jednego głosu” rektorów staje się nadzwyczaj ważna. Głos KRASP-u w tym względzie dobrze wspiera starania *European University Association* o większą autonomię uniwersytetów, przy jednoczesnej transparentności w zarządzaniu i gospodarowaniu finansami publicznymi (*autonomy and accountability*).

Nauczyłem się patrzeć na polskie środowisko naukowe i akademickie w jego wielowymiarowej i wielobarwnej przestrzeni, wsłuchiwać się w jego tętno i mierzyć temperaturę stałej troski o jego dobro. Stąd tak bardzo upominam się o dostrzeżenie i docenianie inicjatyw, jakie KRASP podejmował

w wielu wypadkach wyprzedzając pomysły, często nazywane reformami. Twierdzę, że nikt w naszym kraju nie przecho-wuje „pamięci” naszego środowiska, jego postulatów, propozycji i wyraża-nia o przyszłość. Jedy-ną instytucją zachowującą tę pamięć jest właśnie KRASP poprzez swoje organa i konferencje poszczególnych „typów” uczelni wyższych. W moim głębokim przekonaniu uporczywe upominanie się o ustanowienie spraw nauki, kultury i edukacji jako racji stanu ponad podziałami politycznymi ma nie tylko sens, ale jest jedyną szansą, że nie będziemy dyskutowali tych samych spraw (reform, strategii etc.) bez końca i z cyklicznością zmian politycznych.

Przez lata rektorskiej służby przekonałem się, jaki drzemie w polskich uczelniach **potencjał intelektualny i wiem, że wbrew potocznym sądom wypowiadanych często bez znajomości środowiska, jest wielka wola naprawy i poprawy warunków wykonywania naszej naukowej i akademickiej misji.** Jest też wielka potrzeba działania razem – świadczą o tym integrujące środowiska akademickie Kolegia Rektorów ośrodków akademickich. Przekonałem się o tym we Wrocławiu, gdzie zrodziła się wspólna z władzami miasta idea starania się o Europejski Instytut Innowacji i Technologii. Mijają już trzy lata od chwili pierwszego anonsu przewodniczącego Komisji Europejskiej, o potrzebie ustanowienia Instytutu, który zadba o trzeci wierzchołek tzw. trójkąta wiedzy – innowacje. Dostrzegliśmy w tej idei ogromną szansę nie tylko dla naszego środowiska i regionu, ale nade wszyst-



Prof. Tadeusz Luty: – W KRASP-ie starałem się kontynuować dzieło mojego poprzednika, rektora, profesora Franciszka Ziejki

foto. Krzysztof Mazur

ko dla naszego kraju. Możemy z całą pewnością stwierdzić, że dzięki niej łatwiej trafialiśmy z argumentami do polityków, aby znaczniejsze kwoty z tzw. funduszy europejskich przeznaczyć na edukację – badania – innowacje. Tak się złożyło, że od początku tej inicjatywy mogłem ją również wspierać na forum europejskim w *European University Association*. A sceptyków i krytyków tego pomysłu było wielu, w pierwszej fazie zdecydowanie więcej niż zwolenników. W miarę upływu czasu i spadku emocji („kto komu zabierze pieniądze”), dojrzała obecna koncepcja – jak to charakterystyczne dla Europy – sieci tzw. węzłów wiedzy i innowacji.

Takie rozwiązania są częstą odpowiedzią na niezbędną w naszym środowisku konkurencję i współpracę zarazem. W lokalnej, regionalnej skali utworzyliśmy z pomocą samorządu

(dokończenie na str. 7)